PRZEGLĄD POŻARNICZY
DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGNIOWYCH, UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.
PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 75 gr.
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI. Warszawa, dn. 15 Stycznia 1925 r. Nr. 1.

BOLESŁAW CHOMICZ.

Strażak — ochotnik a społeczeństwo.

Państwo, jako zorganizowane społeczeństwo, jest przymusowym związkiem obywateli, posiadających prawa i obowiązki, a powszechne dobro ogółu i całość Państwa łącznie z jego potęgą i dobrobytem stanowią wspólną dążność całego narodu na czele z jego rządem i sejmem.

Obowiązki obywatela, a przedewszystkiem powinności państwowe z nakazu i przymusu płynące, jako to obowiązkowa służba wojskowa, płacenie podatków i bezwzględny posłuch dla praw i zarządzeń wydawanych, nie wyczerpują jeszcze w pełnej mierze moralnych, opartych na patrjotyźmie zadań każdego z obywateli, o ile, oczywiście, pragnie on poza formalnemi powinnościami przez ustrój państwowy powszechnie nakładanemi, być jeszcze z własnej, dobrej — a nie przymuszonej woli pożytecznym dla najbliższego swojego otoczenia, a przeto dla społeczeństwa i Państwa.

Poza ogólną powinnością, nakładaną na mieszkańców Państwa w drodze ustawodawczej w zakresie dawania rekruta i płacenia podatków, ileż jeszcze dziedzin ustroju społecznego, związanych z dobrobytem narodu, spoczywa na barkach dzielniejszych jednostek uświadomionych! Wystarczy tu powołać się choćby na ogromną dziedzinę pracy samorządowej i działalności publicznej na różnych posterunkach zrzeszeń kulturalnych, oświatowych i dobroczynnych.

Społeczeństwo tedy ma być nietylko biernym wykonawcą powinności i zarządzeń państwowych, lecz ze swej strony przejawiać żywą i owocną inicjatywę przez twórczą współpracę z rządem, przez współdziałanie z jego zamierzeniami i pracą. Jakżeby wyglądała w Państwie obrona przeciwpożarowa, gdyby troskę o niej pozostawić tylko rządowi, lub nawet przełożyć ją na barki samorządów z pozostawieniem jedynie ogółowi powinności płacenia na ten cel podatków?

Czy większość samorządów (nie myślę tu oczywiście o kilkunastu w Polsce wielkich, zasobnych gminach miejskich) uporaćby się mogła zarówno finansowo jakoteż fachowo z utrzymaniem pełnych zespołów strażackich i jaką one sprawność miałyby, będąc wcielone w aparat magistracki, choć mniej biurokratyczny od rządowego, lecz nacechowany również sztywnym formalizmem a niekiedy i biernością?

Jeżeli Polska posiada już w dobie obecnej 2.870 placówek społecznych obrony przeciwpożarowej, ogniskujących chętne i karne zespoły wyćwiczonych obywateli ochotników-strażaków, to jaką sprawność zawodową posiadłyby te placówki, gdyby je przekazać wyłącznej kompetencji gmin, z wcieleniem do aparatu administracyjnego? Nie mamy tu złudzeń.

Cały dorobek twórczy energji społecznej, w takiej prężności przejawiający się na gruncie organizacji straży ochotniczych, zostałby niemal odrazu przekreślony, a w większości gmin, śmiało to twierdzić można, straże takie, stając się aparatem komunalnym, skostniałyby w swej sztywności lub, co gorsza, całkiem zamarłyby. Narzędzia stałyby się sprzętami gminnemi, a sprawność ćwiczebna formowanych z nakazu zespołów ludzkich lub utrzymywanych płatnych kilku sił szeregowych spadłaby do zera. Siły takie, co zresztą praktyka i obserwacja po mniejszych gminach, utrzymujących na koszt własny posterunki straży zawodowej, to potwierdza, używane byłyby jednocześnie do posług gminnych, jako to do zamiatania ulic, dozorowania targowisk i t. p.

Gdy w naszym organie fachowym, jakim jest „Przegląd Pożarniczy", przywodzę sobie na myśl wnioski powyższe, czynię to dla sprostowania błędnych niekiedy głosów, że obrona przeciwpożarowa po wsiach i miasteczkach ma spoczywać w ręku wójtów i burmistrzy i że budżety utrzymania ochot-

niczych straży pożarnych winny być w całości przeniesione na ciężar budżetu danej gminy. Innemi słowy, każda gmina obowiązana jest z funduszów własnych, czyli ze źródeł podatkowych, utrzymywać straż pożarną, co pociąga za sobą konsekwencję, że **straż taka stałaby się musiała składową częścią gospodarki municypalnej.** Wszak jasną jest rzeczą, że w większości wypadków byłaby ta konsekwencja jednocześnie zagładą dla istnienia straży, a czynnik, ożywiający tę organizację — w braku inicjatywy społecznej i ambicji kierownictwa — przestałby również istnieć i działać.

Nie można jednak nie zamykać oczu na ciężki stan materjalny większości naszych straży ochotniczych (stąd też płyną głosy o municypalizacji straży), walczacych stale z brakiem funduszów na potrzeby najkonieczniejsze, związane z utrzymaniem straży.

Bo choć zespół strażacki, ofiarnie swą rolę pojmujący, dobrowolnie opodatkowuje się w postaci składki członkowskiej na utrzymanie przy życiu organizacji, to jednak źródło to zaledwie w drobnej części pokrywa koszty utrzymania i naprawy narzędzi, a gdy zajdzie potrzeba sprawienia nowych przyborów lub budowy remizy, zarządy straży mają trudności wprost nie do przezwyciężenia. Wypada wówczas odwoływać się do ofiarności społecznej przez listy składkowe, loterje, zabawy, przedstawienia teatralne, koncerty i t. p., aby uzbierać fundusze brakujące, i to nie zawsze z wynikiem pomyślnym.

Trzeba przyznać, że społeczeństwo nasze, znękane długotrwałym poprzednio kryzysem walutowym, a wreszcie i niedość rozumiejące szczytne zadania straży ochotniczych, z trudem daje się pobudzić do wydatniejszej ofiarności, w wyniku czego większość zamierzeń ochotniczych straży musi być odkładana z roku na rok a zarządom straży opadają niekiedy ręce do pracy...

Rodzi się stąd nieraz u ludzi — pełnych entuzjazmu, a jednocześnie niecierpliwych — rozpaczne wołanie: Najlepsze nasze chęci rozbijają się o martwą ścianę obojętności ogółu i bierności gminy, bo społeczeństwo nie rozumie jeszcze doniosłości straży ogniowych i ich ideologji.

Tak jest w istocie — nie rozumie i nie docenia tej bezinteresownej pracy obywatelskiej!

Ale czyż stąd przychodzić odruchowo należy do szkodliwych dla sprawy publicznej wniosków o zawieszaniu działalności lub przekazywaniu jej na barki rządu, względnie samorządów?

Czy taż samowiedza ogółu większemi sympatjami darzy inne (o ideologji również dobra publicznego) organizacje wielkiej wagi kulturalnej, jakiemi są Macierz Szkolna, Kółka Rolnicze, Tow. Krajoznawcze, Harcerstwo, Liga Obrony Powietrznej lub Przeciwgazowej i t. p. szereg wielce potrzebnych narodowi i wysoce korzystnych placówek kulturalno-społecznych i patrjotycznych.

Muszą i te organizacje, choć cieszące się powszechną powagą, walczyć z obojętnością szerszego społeczeństwa, a budżety swoje z roku na rok łatać subsydjami, ofiarami i źródłami wpływów przygodnych.

Mimo to propagandę o swej żywotności prowadzą one z wysiłkiem wytrwałym, pomnażając swoją działalność i pogłebiając samowiedzę w tym kierunku wszystkich odłamów ogółu.

W zestawieniu z pokrewnemi nam co do ideologji dobra publicznego organizacjami o ileż wyżej pod względem dorobku pozytywnego stoi nasza korporacja, licząca około 3.000 tętniących życiem posterunków obywatelskich, powiązanych w kilkanaście związków wojewódzkich z Radą Naczelną u steru przy 38 instruktorach i inspektorach!

Wreszcie i samorządy, dzięki wytrwałej propagandzie władz strażactwa polskiego, poczynają coraz to więcej doceniać ważkość działalności strażaka-ochotnika, a tylko wytrwała nadal praca czynników stojących u steru poszczególnych straży i ich związków może i powinna pogłębić samowiedzę społeczeństwa i samorządów w kierunku popierania rozwoju obrony przeciwpożarowej w Państwie.

Liczenie przedewszystkiem na siły własne — a przy ich wykazaniu faktycznem — odwoływanie się do ogółu i samorządów o poparcie moralne i materjalne ideologji strażackiej może odnieść skutki najwięcej pożądane.

Decydowany obecnie w sejmie projekt organizacji ustroju samorządowego w Polsce w trzech jego instancjach (gminy, powiatu i województwa) będzie zwrotnym momentem dla życia gospodarczego w Państwie, a przytem wywrze znaczny wpływ na dalszy rozwój pożarnictwa. Dotychczasowe ustawy o samorządzie z braku ujednoliconego programu na całe państwo, a zarazem z powodu nieistnienia (na terenie b. zaboru rosyjskiego i Małopolski) samorządu wojewódzkiego nie ogniskowały inicjatywy obrony przeciwpożarowej w jednem ręku administracyjnem. Zostanie to usunięte przez wydanie nowej ustawy o samorządzie wojewódzkim, który będzie władny wydawać ustawy obowiązujące w zakresie potrzeb gospodarczych, a tą drogą pokierować racjonalnym rozwojem obrony przeciwpożarowej na terenie danego województwa.

Ideologja samopomocy społecznej na gruncie ochotniczych straży pożarnych rosnąć będzie w Polsce współrzędnie z rozwojem ideologji i pracy samorządowej—a czynniki te pozostają wszędzie w najbliższej zależności od stopnia kultury, uspołecznienia i samowiedzy gospodarczej samego społeczeństwa.

Tymczasem, jednostki stojące u steru poszczególnych straży i ich związków, świadome swych obowiązków społecznych, powinny nietylko nie opuszczać rąk, lecz ze zdwojoną energją prowadzić swą działalność, budząc w społeczeństwie i w samorządach coraz większe zainteresowanie się życiem i ustrojem ochotniczych straży pożarnych.

Oprócz zwykłych środków, czerpanych na swe utrzymanie ze składki członkowskiej i ofiarności założycieli, Zarządy straży zabiegać powinny o wydatne zasiłki ze strony samorządów, a nadto przez ustawicznie prowadzoną propagandę uświadamiającą, nie zaniechać również i źródeł innych czerpania pomocy materjalnej od społeczeństwa, jak to czynią zresztą pokrewne nam, o których wspomnieliśmy w treści artykułu, inne organizacje kulturalno-społeczne. Popularyzacja zadań straży ochotniczych, propaganda ich ideologji w najszerszych odłamach

społeczeństwa nietylko pogłębi uświadomienie ogółu o potrzebie i żywotności tych organizacyj, lecz i przysporzy im zasobów materjalnych. Przy odnawianych wyborach Zarządów straży (co się odbywa zazwyczaj w pierwszym kwartale każdego roku) usilnie zabiegać należy o to, aby w składzie Zarządów straży znaleźć się mogły jednostki z administracji komunalnej, a przy zapowiadających się wkrótce wyborach do rad miejskich, gmin i sejmików dopilnować należy również, aby w skład tych ciał mogły z wyborów wejść jednostki, biorące udział czynny i wybitny w życiu strażackiem.

Tą jedynie drogą ujednolici się — współrzędnie z ustawami — wspólną akcję zarządów straży z zarządami samorządów na gruncie wzmożenia obrony przeciwpożarowej w Państwie.

Program taki, oczywiście, posiadać musi metodyczną ciągłość, lecz skutki jego na owocności swej tylko zyskają.

Dorobek naszej korporacji w roku 1924-ym w świetle zagadnień przyszłości.

Na progu nowego roku wypada i należy spojrzeć krytycznie na rok miniony, zobrazować wyniki prac podjętych i dokonanych w roku 1924-ym w dziedzinie pożarnictwa, aby na ich podstawie uświadomić sobe następnie czy praca nasza była dość owocna, czy jej tempo dość szybkie i czy zdążamy ku wytkniętym celom i zadaniom, czy realizujemy ich program w działalności naszej.

A jakiż to program wytknęliśmy sobie w pracy naszej, podejmowanej i prowadzonej w imię szczytnego hasła miłości bliźniego, a dla dobra narodu i wzmożenia potęgi Państwa?

Programem naszej działalności są pamiętne w dziejach strażactwa polskiego rezolucje zwierzchniej władzy korporacyjnej — Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., powzięte na posiedzeniu w dniu 16-ym marca 1924-go roku. *)

Rezolucje te w liczbie 27-iu, stanowiące główne wytyczne działalności zarówno poszczególnych straży pożarnych, jakoteż związków terytorjalnych i Związku Głównego, poczytywać należy za pierwszy drogowskaz pracy korporacyjnej strażactwa w roku 1924-ym.

Wiemy bowiem dobrze, że wszelka działalność i to szczególnie zrzeszona, podejmowana bez dobrze obmyślanego i zgóry przygotowanego programu, stwarzającego nietylko wytyczne, ale i sposoby ich urzeczywistnienia, byłaby chaotyczna, bez ciągłości, a dająca się przeto porównać do wędrówki człowieka, nieznającego drogi, którą szybko dążyć mógłby do celu, unikając błądzenia i zawodów. To też już niejednokrotnie na tem miejscu podkreślaliśmy, że wzmiankowane rezolucje Rady Naczelnej przeniknąć powinny do świadomości wszystkich członków korporacji strażackiej i być drogowskazem poczynań każdego działacza na polu pożarnictwa, każdej placówki strażackiej w jej państwowotwórczej działalności.

Dodać tu bowiem jeszcze należy, że cechą tych rezolucji jest żywotność oraz trafne odczucie najistotniejszych niedomagań i braków pożarnictwa polskiego, bo też i przyznać wypada, że każda z nich oparta jest na podłożu obserwacji i długoletnich doświadczeń w rozbudowie naszej obrony przeciwpożarowej.

Korporacyjna działalność strażactwa w minionym roku była już następnie w swym całokształcie i w poszczególnych przejawach wynikiem wytkniętego przez Radę Naczelną programu wraz ze sposobami jego urzeczywistniania.

W myśl ustawowo przesądzonych podstaw organizacji Głównego Związku tworzą go Związki Wojewódzkie. Gdy jednak Związek Główny konstytuował się na walnym zjeździe w roku 1921-ym, to poszczególne Związki dzielnicowe w skład jego wchodzące, a szczególnie Związki: Florjański i Małopolski obejmowały terenem swej działalności po kilka województw (pierwszy 9 województw; drugi 3 województwa) i wypadło zreorganizować te Związki na Związki Wojewódzkie. Przypominamy więc tylko, że na terenie Związku Florjańskiego zorganizowano: w roku 1921-ym Związek woj. Nowogródzkiego; w roku 1922-im Związek woj. Lubelskiego i w roku 1923-im Związki: woj. Łódzkiego i ziemi Wileńskiej, na terenie Związku Małopolskiego — w roku 1923-im Związek woj. Krakowskiego. W ubiegłym zaś roku 1924-ym nastąpiła na terenie działania Związku Florjańskiego organizacja następujących Związków Wojewódzkich: Białostockiego, Kieleckiego i Warszawskiego.

Zarówno Związki Wojewódzkie, zorganizowane w latach ubiegłych, jak i trzy wymienione, zorganizowane w ubiegłym roku 1924-ym należało ożywić oraz podnieść zakres i rozmiary ich działalności. I pod tym właśnie względem zanotować należy w korporacyjnej pracy strażactwa w roku 1924-ym zarówno ożywienie działalności jak i jej wyniki niepoślednie. Z ramienia Rady Naczelnej Głównego Związku wyposażono poszczególne Związki Wojewódzkie w odpowiedni personel fachowy, przez co wzmogła się znacznie działalność tych Związków. U schyłku roku ubiegłego liczebność personelu fachowego, zatrudnionego przy pracach Głównego Związku, Związków Wojewódzkich i Związków Okręgowych dosięgła już liczby 38 pracowników, co w porównaniu choćby z rokiem 1921-ym, w którym zatrudnionych było tylko 15 sił fachowych, jest postępem i dorobkiem pokaźnym.

*) Patrz numer 6 „Przeglądu Pożarniczego" z roku 1924.

Ten znaczny, mimo trudnych jeszcze warunków, wzrost liczby sił fachowych, zatrudnionych stale w pożarnictwie sprawił, że pogłębiła się znacznie w roku ostatnim korporacyjna praca strażactwa, zmierzająca do zawodowego doskonalenia drużyn, do zdobycia dla nich pomyślniejszych warunków egzystencji i do powiązania wszystkich placówek w imię zadań, które tylko zbiorowemi siłami wykonać zdołamy. Nie rozporządzamy jeszcze sprawozdaniami cyfrowemi z działalności poszczególnych Związków terytorjalnych i Związku Głównego. Możemy jednak na podstawie obserwacji prac w roku ubiegłym stwierdzić już z całą pewnością, że liczba kursów pożarniczych, jako też lustracyj straży i zjazdów, mających wszak za zadanie dążność do doskonalenia organizacyjnego i bojowego, wzrosły znacznie w porównaniu z latami ubiegłemi.

Decentralizacja korporacyjnych prac w pożarnictwie przez tworzenie związków wojewódzkich i okręgowych okazała się bardzo trafna i korzystna, o czem przekonywuje nas właśnie działalność tych związków w roku ostatnim. Przez powołanie bowiem do współpracy nad doskonaleniem stanu obrony przeciwpożarowej Polski szeregu wybitniejszych członków straży, a zkolei liczniejszych przedstawicieli samorządów i społeczeństwa, zasiadających w radach i zarządach związków wojewódzkich i związków okręgowych, uwydatniło się wiele zamierzeń, a intensywność ich podejmowania i prowadzenia przez tych, którzy na gruncie działalności własnej w strażach i samorządach odczuwają najwięcej istotę pewnych niedomagań pożarnictwa, pozwala mieć przeświadczenie, że kroczymy ku lepszej przyszłości.

Szczególnie podkreślić należy wzrastającą na gruncie działalności korporacyjnej, o której obecnie mówimy, współpracę czynników samorządowych ze strażactwem. Tak naprzykład na czele szeregu związków, że wymienimy tylko związki wojewódzkie, jak: Lubelski, Warszawski, Krakowski, Białostocki, Nowogródzki stoją wybitni pionierzy samorządów polskich, którzy z całem oddaniem, poświęcają swe zdolności organizacyjne i fachowe na pożytek pożarnictwa i których zamiłowanie do pracy w strażactwie jest tak wielkie, że już nie opuszczą oni, niewątpliwie, nigdy szeregów naszych, żywie w nich bowiem ta przysłowiowa „żyłka strażacka", z którą gdy strażak raz wdzieje kask i pas z toporem na siebie, to już ich nigdy nie porzuci.

Należy więc uświadomić sobie, że w tych warunkach stale pogłebiającej się współpracy samorządów ze strażactwem, wpółpracy, na której podstawie jedynie oprzeć możemy racjonalny rozwój pożarnictwa w Polsce, zdołamy osiągnąć uregulowanie sprawy najbardziej palącej i najdonioślejszej, a mam tu na myśli kwestję ustawowego unormowania całego szeregu zagadnień w pożarnictwie.

Sprawa ta, której załatwienia straże nasze oczekują z niecierpliwością, sprawa, która sprowadza w szeregi strażactwa niepożądane zdenerwowanie, rozgoryczenie i zniechęcenie, jest już obecnie jasna. Przypominamy tu tylko pokrótce, o czem pisaliśmy w swoim czasie *), że jednolita na całe Państwo ustawa w zakresie pożarnictwa jest wprost absurdem. Uregulowanie prawnych podstaw pożarnictwa będzie mogło nastąpić na drodze porozumienia z samorządami wojewódzkiemi, którym ma być przyznane t. zw. prawo legislatywy, t.j. opracowywania i uchwalania ustaw w zakresie potrzeb gospodarczych danego województwa. Jeszcze do chwili obecnej Sejm i Senat nie uchwaliły ramowych ustaw o samorządzie wszystkich stopni, a więc i samorządzie wojewódzkim, choć odpowiednie projekty tych ustaw są już opracowane, dyskutowane w komisjach sejmowych i mają być uchwalone w roku bieżącym. Z chwilą więc, gdy ustawy te zostaną uchwalone i samorząd wojewódzki rozpocznie swą działalność, będziemy mogli wszcząć wówczas na terenie każdego województwa starania o unormowanie na drodze ustawodawczej prawnych podstaw pożarnictwa.

Jeśli w artykule niniejszym tyle uwagi sprawie tej poświęcamy, czynimy to dlatego, aby już obecnie wykazać, że od nas samych zależy rychłe załatwienie tej doniosłej kwestji, gdy nadejdzie chwila stosowna i gdy samorządy wojewódzkie rozwiną swą działalność. Rychłe bowiem a pomyślne załatwienie sprawy uregulowania podstaw prawnych w pożarnictwie drogą wyjaśnioną powyżej zależne jest od szeregu czynników.

Musimy w pierwszej mierze poznać dokładnie potrzeby pożarnictwa na danym terenie, warunki gospodarcze i t. p., uzależniające w przyszłości realizowanie tych potrzeb; musimy następnie być w pracy naszej jaknajtrwalej sprzęgnięci z samorządami, skoro wiemy i rozumimy, że racjonalne podstawy naszej działalności oprzeć się winny na współpracy z samorządami, musimy wreszcie sami być trwale powiązani korporacyjnie, i od tego bowiem zależeć będzie w dużej mierze skuteczność naszych zbiorowych wystąpień.

I z tego właśnie punktu widzenia doceniać powinniśmy trafność i celowość decentralizacji korporacyjnej pracy strażactwa, a w spotęgowaniu się działalności związków wojewódzkich i okręgowych, co zaobserwowaliśmy w roku 1924-ym, dopatrywać się lepszego jutra w rozbudowie umiłowanego pożarnictwa rodzimego.

Pogłębienie prac związków wojewódzkich i okręgowych, sprzęgniecie ich działalności z działalnością zrzeszonych straży, pogłębienie współpracy z samorządami, zarówno na gruncie tych związków, jakoteż i wszystkich poszczególnych straży, a w całokształcie sprężyste powiązanie poszczególnych straży, Związków i samorządów z zagadnieniami i działalnością Głównego Związku Straży Pożarnych — oto hasło dnia dzisiejszego.

Niechaj pamiętają również zarządy poszczególnych straży, iż kierują one placówkami publicznej działalności, a społeczeństwo nietylko przy pożarach ma widzieć czynność naszych posterunków.

Ogół, który ze swego środowiska wyłania straże pożarne, stale powinien być uświadamiany o życiu, ustroju, zadaniach i potrzebach obrony przeciwpożarowej, tą bowiem jedynie drogą straże pogłębią w społeczeństwie sympatję ku sobie, przysparzając temu społeczeństwu samowiedzy o szczytnej ideologji ochotnika-strażaka.

„Tydzień strażacki", który wzorem dwu lat ubiegłych, będzie rokrocznie ponawiany i na przy-

---

*) Patrz Nr. 23/24 „Przeglądu Pożarniczego" z roku 1923-go, poświęcony sprawom prawnych podstaw w pożarnictwie.

szłość, a to nietyle dla celów finansowych, ile dla popularyzacji naszej ideologji, wzmocni niewątpliwie podstawy moralne całej korporacji strażackiej, potęgując i w społeczeństwie poszanowanie dla działalności bezinteresownej w walce z klęską pożarów.

Straż pożarna, która swej roli społecznej docenić nie zdoła, a w „Tygodniu strażackim" udziału odmówi niechże nie sarka potem na obojętność społeczeństwa, bo sama tejże obojętności jest współwinna.

Przeto wszystkie czynniki twórcze, tkwiące zarówno w naszych organizacjach, jak i w świadomości ogółu, należy stale pobudzać i zasilać inicjatywa, bo wszak zbiorowa akcja obrony przeciwpożarowej uskuteczniana na gruncie 2.870 straży w Polsce, połączona być winna ze zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa, Rządu i samorządów.

R.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom i Przyjaciołom „Przeglądu Pożarniczego", którzy z okazji Nowego Roku nadesłali nam powinszowania, wyrażając serdeczne życzenia rozwoju jedynego organu pożarnictwa w Polsce, składamy tą drogą za słowa zachęty i uznania szczere podziękowanie.

Redakcja.

POŻARNICTWO W ILUSTRACJACH

Zamierzenia Redakcji „Przeglądu Pożarniczego" w związku z wydaniem jubileuszowego zeszytu pisma, o czem donosiliśmy w ostatnich numerach z roku ubiegłego, spotkały się z żywem zainteresowaniem naszych placówek strażackich, samorządów i pionierów pożarnictwa polskiego.

Do dnia 12-go stycznia r. b. **76** niżej wyszczególnionych straży, samorządów i osób zamówiło już **przeszło tysiąc** egzemplarzy wydania jubileuszowego, choć wszystkim dawnym i nowym prenumeratorom pisma rozesłane ono zostanie bezpłatnie.

Na ogólną ilość przeszło dwóch i pół tysięcy straży w Polsce liczbę zgłoszonych zamówień należy uważać za początek, który, jak widać, wykazuje nieprzeciętne zainteresowanie pamiątkowem wydawnictwem jubileuszowem.

Z uwagi na znaczne koszty nakładu wydania jubileuszowego liczba egzemplarzy będzie ograniczona w stosunku do nadesłanych zgłoszeń.

Nie zwlekajcie przeto z nadsyłaniem zamówień, które otrzymać powinniśmy do dnia 25-go stycznia r. b.

Niechaj nie będzie w Polsce strażaka, który, wzorem bratnich placówek wymienionych poniżej, nie zapragnąłby posiadać obszernego wydania jubileuszowego, stanowiącego cenną i trwałą pamiątkę korporacyjną!

---

50 egzemplarzy wydania jubileuszowego zamówiła Straż Poż. Och. z Gostynina,

40 egz. zamówiła Straż Pożarna Och. z Trzemeszna,

33 egz. zamówiła Straż z Korwinowa,

po 30 egz. zamówiły straże z Brasławia i Zagórowa,

po 25 egz. — straże z: Dziedzic, z Wys. Mazowiecka i Sejn,

po 20 egz. — straże z: Brodnicy, Baranowicz, Brześcia Kuj., Chodcza, kop. „Czeladź", fabr. „Kamienna", Kampinosa, Kiwerć, Ostroga Woł., Ostrowca, Osięcin, Pułtuska, Radzymina, Stąporkowa, Sochaczewa (Straż), Sochaczewa (Związek Okręgowy), Sulejowa, Suchowoli, Serocka, Siedlisk, Szymanowa, Tow. Akc. „Strem", Woli Rafałowskiej, Włodawy, Wrzosowej, Zabrzega, Zarzecza.

18 egz. — straż z Końskich,

po 15 egz. — straże z: Henrykowa, Opoczna,

13 egz. — ks. Gawlikowski z Poczesnej.

po 10 egz. — straż z: Jadowa, Z. Kuczyński z Koła, straże z Lubrańca i Leszna, magistrat m. Strzelna, straż z Zamościa i Związek woj. Lubelskiego;

mniej niż 10 egz. — straże z: Bociek, Białegostoku (fabr. Nowik), Brudzewa, Chroberza, Chorzęcina, Chorzowa, Domosławia, Frampola, Gomulina, Gidel, Iwanowic, Janowic, Książnic Wielkich, Lądka, Nowego Sącza, Nieszawy, Nakła, Murowanej Gośliny, Milanówka (straż), Milanówka (harc. druż. poż.), Porozowa, Sikorzyc, Stopnicy, Wróblewa i Wielkich Piekar, oraz urzędy gmin z Łagiewnik i Naruszewa, magistrat m. Sierakowa, R. Staniszewski z Grójca.

Zatrzaśnik

Zatrzaśnik, inaczej zwany błędnie z niemiecka karabinkiem, karabińczykiem, a nawet karabinjerem, jest to przyrząd osobistego uzbrojenia strażaka, znajdujący się przy pasie bojowym prądownika i topornika.

Dobry, pewny zatrzaśnik robić należy ze stali i przedstawła on jakby hak z zamknięciem, o formie owalnej, gruszkowatej. Najlepszym materjałem na zatrzaśnik jest stal średnio miękka, mało hartowna, wytrzymująca przy ciągnieniu spokojnem siłę do 4.600 — 5.200 klgr. na 1 cm. kw. Gorsze jest żelazo kute spawalne, gdyż jest mniej wytrzymałe na rozciąganie, a przeto zatrzaśnik z niego zrobiony musi być grubszy, o przekroju minimum 16 mm. (5/8"), gdy przekrój zatrzaśnika ze stali wystarczający jest nawet 1/2" (13 mm.). W ostatnich czasach pojawiły się w handlu zagraniczne zatrzaśniki masowo wyrabiane, tańsze, t. zw. lano-kute. Są one odlewane z żelaza i prażone potem w ciągu paru tygodni na wolnym ogniu w specjalnych piecach, napełnionych węglem drzewnym.

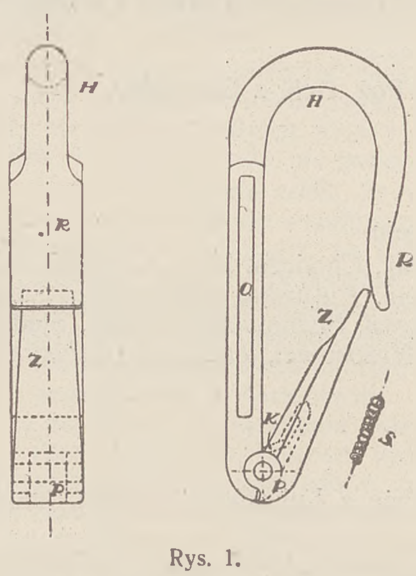
Ponieważ tego rodzaju proces odżarzania, polegający na stopniowem usuwaniu z żeliwa węgla, zawartego w niem chemicznie, i zbliżania tem samem do właściwości żelaza kutego, jest kosztowny, przeto niesumienni fabrykanci przyspieszają nieraz ten proces, nie dając często paliwa stosownego, na czem bardzo tracą wyroby; są one kruche i nie mają dostatecznej wytrzymałości na rozciąganie. Należy więc być bardzo ostrożnym przy nabywaniu tanich zagranicznych wyrobów, na zatrzaśniku bowiem bardzo często „wisi", jak to mówimy, życie strażaka, czy to podczas spuszczania się na lince owiniętej na zatrzaśniku, czy to przy pracy prądownika, zaczepionego za szczebel drabiny lub wreszcie przy zakładaniu drabinki hakowej na II, III, IV piętro sposobem wiedeńskim.

ruchomiony. Składa się on z części hakowej i zamka. **Hakowa część** przekroju 16 mm., jak widać na rys. 1-ym (H), ma na końcu prostokątne rozszerzenie (R) 28 × 11 mm., które styka się z zamkiem (Z), umieszczonym poniżej. Zamek jest również płaski, na końcu górnym węższy (19 mm. — 20 mm.), a na dolnym przy przegubie szerszy (28 mm. — 30 mm.). Zatrzaśnik w pionowej swej części jest spłaszczony, o przekroju 13×28 mm, przyczem w tem miejscu ma podłużny, prostokątny otwór (O) około 6 mm. szeroki i do 90 mm. długi, którym jest nanizany na pas. **Zamek** jest od środka nieco owalny; u spodu ma dwa uszka, stanowiące z uchem środkowem haka **przegub** (P). W otworze walcowatym, wyświdrowanym w zamku osadzona jest sprężyna spiralna stalowa(S). Górny jej koniec opiera się o dno wydrążenia, a dolny o kołnierz sworzeńka (K). Sworzeniek jest ruchomy i wygiętym końcem wychodzi z zamka nazewnątrz przez otworek w nim, opierając się o nieruchomą część zatrzaśnika. Przy otwieraniu zamka, koniec sworzeńka, od zewnątrz naciskany, wchodzi do zamka i ściska sprężynkę, która, wywierając nacisk na dno wydrążenia, ma tendencję stałą do przywrócenia zamkowi położenia pierwotnego, czyli zamknięcia zatrzaśnika.

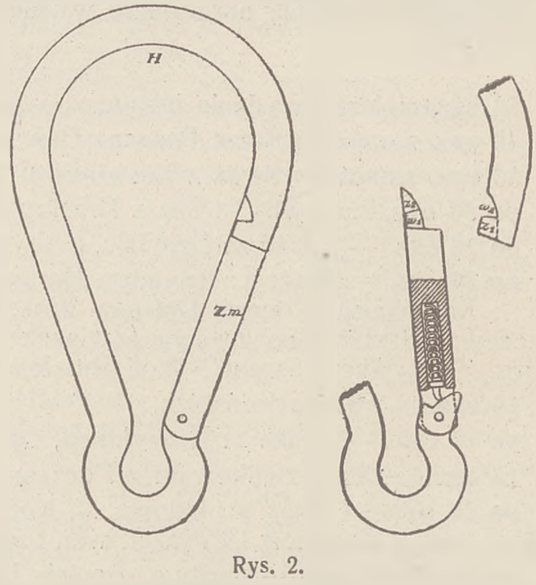
Sworzeniek, inaczej popularnie kamieniem zwany, musi być stalowy i dobrze zahartowany, szczególnie koniec jego stale opierający się o podstawę zatrzaśnika, aby zapobiedz wycieraniu się.

Rys. 1 przedstawia zatrzaśnik berliński z przodu i z boku. U góry widzimy hakową część (H) z dużym otworem (O) do nanizania na pas; u dołu przegubem (P) złączony jest zamek (Z), ze spiralną sprężyną (S) osobno narysowaną i sworzniem (K).

W zatrzaśniku berlińskim szczególna uwaga musi być zwrócona na sam hak, który musi być



Rys. 1.



Rys. 2.

Zatrzaśniki bywają różnych typów i form. Z nich najwięcej znane są dwa typy: berliński i zwykły, w naszych stosunkach najwięcej używane. **Berliński zatrzaśnik** ma tę charakterystyczną cechę, że jest nanizany na pas i tem samem unie-

bardzo mocny o przekroju minimum 16 mm., gdyż podczas działania hak ten jest pozostawiony sobie i nie zczepiany z zamkiem, jak to widzimy w zatrzaśnikach zwykłych, używanych w strażach w b. Kongresówce, w Małopolsce i na Kresach.

Zatrzaśnik zwykły, nazwijmy go **normalny** *), ma formę ściśle gruszkowatą i składa się również z części hakowej i zamka.

Hakowa część (H) (rys. 2) jest w połowie znacznie rozszerzona w półkolisty łuk o zewnętrznej średnicy od 100 do 110 mm., na drugim końcu zwężona w mały łuk o średnicy zewnętrznej około 50 mm.; ta ostatnia część zatrzaśnika służy do zaczepiania za kółko pasa.

Winna ona być tak obliczona, aby wewnętrzna jej średnica była większa od sumy grubości kółka pasowego i grubości linki ratunkowej, a to w celu zapobieżenia zaciśnięcia się w tem miejscu linki Kółko, którym przpymocowuje się zatrzaśnik do pasa, bywa zazwyczaj około 8 — 10 mm. grube, a linka ratunkowa średnio ma grubość 12 — 13 mm; zatem wewnętrzna średnica wązkiej części zatrzaśnika winna mieć średnicę ze 25 mm.

Długość zewnętrzna zatrzaśnika winna wynosić 190 — 210 mm.

Widuje się często przy pasach bojowych małe zatrzaśniki 150 — 140 długie i 70 — 80 szerokie, a nawet mniejsze. Taki zmniejszony przyrząd może się przydać najwyżej do spuszczania się po lince a i to z pewną trudnością da się linkę przezeń przewinąć; na zaczepienie się natomiast za szczebel drabiny zamałe rozmiary zatrzaśnika nie pozwolą; a przecież **najważniejszem zadaniem zatrzaśnika jest zwolnienie obu rąk prądownika,** gdy naciera na ogień z drabiny; również i topornik, zakładający drabinkę hakową, sposobem wiedeńskim, na wyższe piętro musi mieć obie ręce swobodne. Zatem zatrzaśnik musi być o rozmiarach znacznych, aby mógł swobodnie być zaczepiony za szczebel drabiny, szczególnie mechanicznej, której szczeble są dosyć znacznych rozmiarów.

Zamek (z. m.) w zatrzaśniku normalnym różni się od zamka zatrzaśnika berlińskiego tem, że ma okrągły przekrój i na końcu posiada dwa wcięcia (w_1 w_1), w które wchodzą zęby (z^1 z^1) hakowej części; nad temi zębami jest również w tej części wcięcie (w_2), za które zaczepia się ząb (z_2) zamka, znajdujący się powyżej owych wcięć. Tym sposobem zamek łączy się z hakiem zatrzaśnika podwójnie (dwoma równoległemi zębami z^1 z^1 haka i pojedyńczym zębem z_2 zamka).

Dzięki takiemu zabezpieczeniu część ruchoma zatrzaśnika, t. j. **zamek w stanie normalnym stanowi z hakową częścią całość** i przy natężeniu, jakiemu często ten przyrząd podlega, zapobiega zdeformowaniu się i rozgięciu zatrzaśnika.

Drugą znaczną **przewagą** zatrzaśnika normalnego nad berlińskim jest znaczne **ułatwienie swobody ruchów strażaka,** co jest bardzo ważnym czynnikiem, jak przy pracy drabinkami hakowemi, tak i przy nacieraniu prądem z drabiny, a również podczas spuszczania się na lince i przy ratowaniu zapomocą zatrzaśnika i linki mieszkańców. Rozpatrzmy w paru słowach te wypadki.

1) **Przy zakładaniu drabinki hakowej** na wyższe piętra, strażak uzbrojony w zatrzaśnik berliński, musi stać zwrócony nieco bokiem i przy samej drabinie, co mu utrudnia obserwację momentu podniesienia haka drabinki, którą posuwa ku górze, ponad parapet okna. Normalny natomiast zatrzaśnik pozwala topornikowi, będąc zwróconym ku ścianie, odchylić się od ściany domu lub wspinalni i dobrze zaobserwować, kiedy ma zwrócić drabinkę hakiem w okno i ją zawiesić.

2) Stojąc na drabinie mechanicznej **prądownik, zaczepiony zatrzaśnikiem** normalnym, ma swobodę ruchów nietylko w kierunku poziomym, wzdłuż szczebla, lecz i w kierunku pionowym, a również jest wstanie zwracać się na prawo i w lewo zupełnie swobodnie, co przy akcji prądem jest nieraz konieczne, gdy zaczepiony zatrzaśnikiem berlińskim, jest on jakby przyklejony do drabiny i skrępowany w ruchach tułowia.

3) **Przy spuszczaniu się strażaka po lince** owiniętej (2 razy) przez zatrzaśnik berliński linka przechodzi zablisko korpusu, wycierając nieraz mundur i krępując ruchy; natomiast przy normalnym zatrzaśniku strażak spuszczający się, może posuwać się po ścianie zwrócony bokiem, co uważam za najlepsze, gdyż to pozwala obserwować i górę, gdzie uwiązana linka i dół w kierunku którego topornik posuwając się może przyśpieszyć lub zwalniać pęd własnego ciała i omijać przeszkody w postaci otworów okiennych i gzymsów.

4) **Podczas ratowania mieszkańców** z zagrożonych górnych pięter, za pomocą linki, używamy zatrzaśnika jako hamulca. Najczęściej czynność tę wykonywuje 2-ch strażaków: jeden opierając się nogami i rękoma o otwór okienny ma przez swój zatrzaśnik przewiniętą linkę, do jednego końca której jest przywiązany (pętla specjalna) osobnik ratowany, a drugą jej część poza zatrzaśnikiem trzyma drugi strażak, popuszczając linkę. W tym wypadku zatrzaśnik normalny, pozwalający na swobodne skierowanie zatrzaśnika w dowolną stronę i nadanie mu najdogodniejszej pozycji, jest daleko więcej użyteczny od nieruchomego zatrzaśnika berlińskiego utrudniającego manewrowanie.

Zatrzaśnik normalny przymocowany jest do pasa strażackiego przy pomocy mocnego żelaznego kółka o grubości 8 — 10 m/m. **Kółko** to zazwyczaj jest półowalne i płaską stroną przywiera do pasa wzdłuż jego.

Kółko powinno być przymocowane potrójnie: przy pomocy grubej skóry dobrze i mocno przyszytej do do pasa w poprzek tegoż, oraz klamry żelaznej niklowanej na dwóch mocnych nitach na podkładkach, przechodzących na wylot przez part pasa i jego podszycie. Skóra winna być około 5 m/m. gruba, a klamra 20 — 25 m/m. szeroka, 2 m/m. gruba i około 70 — 80 m/m. długa. Kółko jak również zatrzaśnik winny być dokładnie wypolerowane i poniklowane, aby uniknąć rdzy.

Dla przytrzymania zatrzaśnika przy pasie, po lewej stronie jest przymocowane u górnej krawędzi pasa półowalne kółeczko o średnicy 25 m/m., swobodnie posuwające się wzdłuż pasa na przestrzeni kilkunastu milimetrów na pasku skórzanym z przyszytemi do pasa końcami.

W niektórych strażach kółko, przytrzymujące zatrzaśnik, bywa nanizane na pas obejmujący go w poprzek.

*) Zatrzaśnik ten może być nazwany normalnym, albowiem jest w Polsce w powszechnem użyciu, oprócz kresów zachodnich (Poznańskie, Pomorze i Śląsk), gdzie stosowany jest przeważnie zatrzaśnik berliński.

Oprócz wyżej opisanych dwóch typów zatrzaśnika, są jeszcze pewne odmiany zatrzaśnika normalnego, a mianowicie: **zatrzaśnik ze specjalnem uchem** nanizanem na kółko pasowe, i **zatrzaśnik z prowadnikiem dla linki.** Pierwszy zatrzaśnik ma tę zaletę, że zatarcie się a raczej zaciśnięcie się w nim linki jest niemożliwe, natomiast wadą jego jest stałe przymocowanie do pasa, i mniejszy kąt okręcania się dokoła własnej osi. Zatrzaśnik z prowadnikiem na linkę, ma w pewnem miejscu naprzeciw zamka niewielkie zwężenie lub ślimakowaty rowek, zakończony występem przy uchu. W to zwężenie wpuszczana linka nie może zeń zejść, i daje rękojmię zupełnego bezpieczeństwa.

Przy umiejętnem nawijaniu linki na zwykły zatrzaśnik normalny lub berliński zawsze uniknąć można niebezpieczeństwa wślizgnięcia się linki w zamek i zeskoczenia z zatrzaśnika, co może grozić życiu spuszczającego się strażaka. Chodzi o to, aby strażak pamiętał zawsze **nawijać** linkę na zatrzaśnik **tą częścią, która jest nad zatrzaśnikiem** i ma uwiązany koniec do haka ratunkowego lub okiennego.

Należy to czynić w nast. sposób: Usiadłszy na parapecie okna nogami nazewnątrz, strażak bierze w lewą rękę zatrzaśnik i linkę (idącą wzdłuż) i. otworzywszy zamek, prawą ręką owija dwa (trzy) razy linką hak zatrzaśnika i to częścią linki wiszącą od haka ratunkowego nad zatrzaśnikiem; poczem, trzymając mocno prawą ręką pionowo w dół naprężoną linkę, strażak zchodzi z okna i zawisa na lince; zwróciwszy się bokiem ku ścianie, opiera się o nią nogami na przemian i spuszcza się w dół, dając baczenie do góry, a w szczególności na dół, popuszczając prawą ręką linkę mniej lub więcej. Przy zbliżeniu się do ziemi strażak wypręża linkę i zwalnia pęd, aby zapobiedz zbyt mocnemu uderzeniu nóg o ziemię. Lewa ręka albo zwisa swobodnie pionowo, lub też przytrzymuje linkę ponad zatrzaśnikiem, albo trzyma jakiś przedmiot, naprz. ratowanego. W ostatnim wypadku linkę należy owinąć na zatrzaśnik trzy razy. *Inż. J. Tuliszkowski.*

Rejonowe zjazdy ćwiczebne.

Kierownictwo akcją ratunkową podczas pożaru wymaga umiejętnego użycia narzędzi i wyzyskania sposobów walki z pożarem, dokładnej znajomości terenu objętego pożarem i zagrożonego.

Dla straży zawodowych, a nawet ochotniczych miejskich, działających na niezbyt wielkich obszarach, poznanie terenu działalności nie przedstawia poważniejszych trudności. Straże te, z niewielkim stosunkowo nakładem pracy, mają możność opracowania planów obrony pożarowej poszczególnych objektów, czy dzielnic, mając jako dane: ilość i stan posiadanych narzędzi i skład liczebny straży, plan sieci wodnej i plany poszczególnych budowli. Atoli straże wiejskie, wyjeżdżając poza swoją siedzibę, rzadko orjentują się, w jakich warunkach będą musiały prowadzić akcję ratunkową.

Szczególnie trudna jest orjentacja w nocy, a lwia część pożarów na wsiach przypada w tej właśnie porze. Chaos i zamieszanie potęgują się zwykle, jeżeli do pożaru przyjedzie kilka sąsiednich straży, nie znających się niestety często.

To też nieznajomość terenu i brak zgrania wśród sąsiadujących straży stają się często przyczyną niepowodzenia, względnie niedostatecznych wyników akcji ratunkowej... Jest jednak środek, który, jeśli nie usunie tych niedomagań, to przynajmniej w znacznej mierze zapobiegnie marnowaniu drogiego czasu, niewyzyskaniu warunków miejscowych i energji strażaków. Za środek ten uznaćby należało rejonowe zjazdy ćwiczebne. Rejonem w tym wypadku nazywalibyśmy obszar, na terenie którego może zetknąć się przy wspólnej akcji kilka straży.

Znaczenie takich zjazdów jest niezwykle doniosłe, a ich wyniki bardzo owocne. Nietylko bowiem przyczynią się one do osiągnięcia pomyślniejszych rezultatów w walce z pożarami, ale stanowić będą poważny czynnik popularyzacji idei pożarnictwa wśród niezorganizowanych do walki z pożarami mas ludności, zadzierzgając węzły przyjaźni między sąsiadującemi z sobą strażami.

Zjazdy takie już niejednokrotnie odbywały się w różnych miejscowościach i należy zwrócić uwagę, aby odbywały się one i nadal, ale wszędzie i dość często i aby stanowiły uzupełnienie ćwiczeń taktycznych, przeprowadzanych w siedzibie straży.

Udział w zjeździe biorą te straże, w których rejonie działalności leży miejscowość obrana za cel ćwiczeń. Przed zjazdem naczelnicy straży, biorących udział w ćwiczeniach, powinni na miejscu omówić zadanie taktyczne i w oznaczonym czasie, jednocześnie zaalarmować swe drużyny, notując szczegóły i czas zbiórki i jazdy do pożaru. Władze i ludność miejscowości, w której odbywać się będą ćwiczenia, muszą być uprzednio powiadomione. Akcję rozpoczyna ta straż, która pierwsza przybyła na miejsce domniemanego pożaru. Akcja nie powinna ograniczyć się do wylania kilku beczek wody, ale objąć musi wszystkie fazy ratunku, a więc: wywiady, objęcie stanowisk z zastosowaniem wszystkich narzędzi, zorganizowanie dostawy wody i akcję ratowniczą ludzi, oraz inwentarza.

Po ćwiczeniach naczelnicy straży winni pouczyć swych podkomendnych o obchodzeniu się z taborem drużyn sąsiednich, o ile te posiadają narzędzia innych typów. Jeśli w danej miejscowości niema straży, to należy wygłosić krótkie przemówienie o klęsce pożarowej, i wskazawszy środki ostrożności ogniowej poinformować, jak się zachować trzeba podczas wybuchu pożaru, oraz starać się, aby ze strony ludności uzyskać pomoc (ludzi do pompowania, konie), zarówno przy ćwiczeniach, jak i podczas pożarów. Przybyłe straże muszą się dokładnie zapoznać z rozplanowaniem budowli oraz rozmieszczeniem i rozmiarami zbiorników wody.

Do ćwiczeń należy wybierać miejscowości będące w gorszych warunkach: złe drogi, gęste zabudowanie, brak wody. Po przeprowadzeniu kilku takich wspólnych ćwiczeń zgrane drużyny mogą przystąpić do wspólnej akcji, użytkując jaknajlepiej zarówno środki techniczne i nabyte przy wspólnej pracy wiadomości.

J. Łuczyński.



Odzwierciadlajmy swą działalność.

W czerwcu roku 1924-go poruszyliśmy w „Przeglądzie Pożarniczym“ zagadnienie, dotyczące odzwierciadlania na łamach naszego jedynego pisma fachowego istotnej działalności straży pożarnych, a więc ich zmagania się z pożarami.

W artykule p. t. „Dzielmy się doświadczeniem“ (patrz Nr. 10-y „Przeglądu“ z dnia 15-go czerwca r. ub.) staraliśmy się wykazać, że każdoroczna kampanja walki z pożarami przysporzyć powinna organizacjom strażackim wiele doświadczenia w zakresie zawodowego usprawniania drużyn, jeśli tylko z każdej akcji przy pożarze straże, bacząc okiem krytycznem, przyswoją sobie to, co okazało się korzystne, a unikać będą tego, co odbiło się ujemnie. Jednocześnie otwarcie stwierdziliśmy, że ten ciekawy dział w piśmie naszem, jaki stanowiłoby omawianie akcji straży przy pożarach, był bardzo szczupły, straże bowiem nie nadsyłały do swego organu niemal zupełnie opisów swej działalności ratunkowej.

Że poruszyliśmy zagadnienie istotnie doniosłe, że szereg naszych straży pożarnych doceniło nasze wywody, przekonywuje nas o tem zainteresowanie kierowników straży, którzy następnie rozpoczęli nadsyłać do „Przeglądu“ opisy akcji ratunkowych. W ten sposób dział niniejszy p. n. „Jak straże walczą z pożarami“, jak to zapewne Czytelnicy zdołali stwierdzić, wprowadzony w Nr. 13-ym z dnia 3-go sierpnia 1924-go roku uwzględniany był już niemal w każdym numerze i do końca roku ubiegłego zajął ogółem 10 stron druku w 7-iu numerach, przyczem omówiono 54 różne pożary.

Niechaj to skromne zestawienie cyfrowe będzie wymownym dowodem, że szereg oficerów strażackich docenił konieczność dzielenia się doświadczeniem za jeden z zasadniczych warunków doskonalenia naszej obrony przeciwpożarowej i przekonał się również, że spopularyzowanie w społeczeństwie zadań ochotniczych placówek strażackich oraz uświadomienie ludności o groźnych skutkach pożarów i o potrzebie stosowania odpowiednich środków ostrożności, pogłębimy w pierwszej mierze stałem a możliwie wszechstronnem odzwierciadlaniem grozy pożarów, ich skutków i niezmierzonych wysiłków w walce z niemi naszych ochotniczych drużyn strażackich.

Niemniej stwierdzić jeszcze winniśmy, że i to, co obecnie publikujemy jest jeszcze bardzo skromną cząstką istotnych zmagań się strażactwa z rozwielmożnioną w Polsce klęską pożarową i że nadto dział ten nie został jeszcze w swych szczegółach tak pogłębiony, jakbyśmy to pragnęli widzieć z uwagi na zadania, jakie pozostaje nam spełnić.

Tak np. dział ten nie jest jeszcze dotychczas obficie ilustrowany, zarówno planami ciekawych akcyj ratunkowych, jak również fotografjami, obrazującemi rozmiary pożaru, jego skutki i wreszcie celowość oraz owocność akcyj ratunkowych. Bezsprzecznie, że większości naszych straży i to szczególnie wiejskich trudno zdobyć się na fotografję. Jednakże, gdyby do grona członków korporacji strażackiej przeniknęło naprzykład zamiłowanie do fotografji amatorskich, niewątpliwie i te trudności dałoby się skuteczniej pokonywać, a każda straż i Związek zyskałyby bogaty dorobek ilustracyjny, cenny dla współczesnych i przyszłych pionierów pożarnictwa.

Również opisy akcyj ratunkowych zawierają jeszcze bardzo mało uwag krytycznych, odnoszących się do szybkości działania. Świadomy swych zadań oficer strażacki,obserwujący bacznie każdy szczegół akcji ratunkowej, będzie miał możność stwierdzić niejednokrotnie, a właściwie przy każdym pożarze pod jakim względem podkomendni strażacy osiągnęli dodatnie rezultaty, czy też wykazali braki i co wpłynęło na to w danym wypadku. To samo możnaby powiedzieć i o wszystkich narzędziach i przyrządach pożarnych, których użyteczność zarówno w całości, jak i poszczególnych części da się najlepiej zaobserwować i stwierdzić właśnie podczas akcji ratunkowej przy pożarze. Dlatego więc w interesie usprawnienia własnej drużyny, a przysporzenia doświadczenia pozostałym druhom po toporze każdy oficer strażacki bacznie obserwować powinien i skrzętnie notować sobie, a następnie komunikować do „Przeglądu Pożarniczego“ wszystkie szczegóły, uwydatniające swą celowość lub szkodliwość zarówno wśród strażaków, jak również i w taborze straży.

Podstawową zasadą taktyki pożarnej jest, aby w czasie możliwie najkrótszym umiejscowić pożar, a następnie dotrzeć do jego źródła i stłumić go najłatwiejszym sposobem przy celowem wykorzystaniu rozporządzalnych sił bojowych, a więc zarówno strażaków, jak narzędzi i przyborów, oszczędzając siły ludzkie i tabor oraz nie przysparzając szkód na terenie akcji ratunkowej. Niejeden pożar może dostarczyć oficerowi wiele cennych spostrzeżeń w tym zakresie, jeśli tę podstawową zasadę uświadomi on sobie dobrze. W dalszej zaś konsekwencji zasada powyższa zyskać może i powinna wiele cennych przyczynków na łamach organu zawodowego w opisach akcyj ratunkowych.

Te kilka uwag powyższych uważamy za niezbędne skreślić na początku roku, aby zwrócić uwagę oficerów strażackich na konieczność rozszerze-

nia i pogłębienia w naszem piśmie działu: „Jak straże walczą z pożarami".

Do ogółu oficerów strażackich odwołujemy się z początkiem roku z wezwaniem:

„Nadsyłajcie do „Przeglądu Pożarniczego" szczegółowe opisy działalności straży w zakresie walki z pożarami!"

W ten sposób przyczynicie się nietylko do odzwierciadlenia przed społeczeństwem owocnych zmagań z klęską pożarową, ale stworzycie w łonie własnej korporacji strażackiej niezwykle cenny dorobek zawodowy!

Nieostrożne obchodzenie się z latarnią przyczyną pożaru.

Dnia 6-go stycznia r. b. o godz. 5-ej min. 30 rano Straż Pożarna Ochotnicza w Serocku zaalarmowana została wiadomością o powstaniu pożaru w zabudowaniach M. Chojnowera.

Akcją ratunkową, która trwała do godz. 8-ej rano, kierował naczelnik Straży druh Stanisław Zasoński.

Pożar w Pruszkowie.

Dnia 3-go stycznia r. b. o godz. 12-ej min. 12 Straż Pożarna Ochotnicza w Pruszkowie zaalarmowana została wiadomością o pożarze wynikłym w fabr. fajansu Ehrenreicha.

Do pożaru wyruszyła Straż w liczbie 10-ciu członków i harcerska drużyna pożarna, w liczbie 11-tu członków i stłumiła w zarodku pożar, który spowodowany został zapaleniem się belki przy kominie i groził zarówno budynkowi jak i sąsiednim drewnianym. Spłonęła tylko część dachu i część sufitu. Akcją ratunkową kierował plutonowy straży Pruszkowskiej druh B. Olesiński.

W czasie akcji wydarzył się wypadek lekkiego porażenia prądem elektrycznym.



W nocy z dnia 5-go na 6-y stycznia r. b. Straż Pożarna Ochotnicza w Serocku (woj. Warszawskie) zlokalizowała i opanowała groźny pożar, chroniąc od zniszczenia szereg budynków sąsiednich.

O godz. 5-ej min. 40 straż wyruszyła do pożaru w składzie 40-tu członków z następującemi narzędziami: 2 sikawkami, 6 beczkami i wozem rekwizytowym.

Akcję ratunkową skierowano na sąsiednie budynki, znajdujące się w bliskiej odległości od płonącego budynku, co zresztą bardzo wyraźnie uwydatnia się na załączonej ilustracji. Jeden najbliższy budynek rozebrano, a z drugiego zerwano płonący dach. Ściany innych pobliskich budynków ochroniono przez zlewanie wodą, a dalsze budynki sąsiednie obsadzono strażakami.

Spłonęły: szopa i stajnia oraz dach przylegającego budynku mieszkalnego.

Pożar spowodowany został przez nieostrożne obchodzenie się z latarnią, od której zapaliła się słoma w stajni.

Pożar fabryki w Łodzi.

W nocy z dnia 5-go na 6-y stycznia r. b. o godz. 1-ej zaalarmowano Łódzką Straż Poż. Ochotn. trwożną wiadomością o pożarze przędzalni Wiślickiego przy ulicy Gdańskiej.

Do akcji ratunkowej wyruszyły 4 odziały miejskie i zkolei 6 oddziałów fabrycznych, które zastały już w płomieniach dach i górne piętra trzypiętrowej przędzalni. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie mogło być mowy o powstrzymaniu morza płomieni, które, jak zwykle w fabrykach, ogarnęły i dolne piętra, a po pewnym czasie wszystkie piętra wraz z maszynami uległy zawaleniu.

Dzielna postawa wytrawnej Straży Łódzkiej pod dowództwem komendanta dr. A. Grohmana sprawiła, że dwa skrzydła boczne, łączące się z płonącym budynkiem, oraz kotłownia i składy bawełny, znajdujące się zaraz za budynkiem, zostały nietknięte przez wroga.



WYCHOWANIE FIZYCZNE A STRAŻE

Dorównywujmy północnym sąsiadom.

Zwracaliśmy już uwagę, że niezmiernie mały procent osób umie u nas pływać, a zupełny brak basenów pod dachem pozwala na uprawianie pływania tylko w lecie, wówczas gdy w innych krajach pływanie uprawiane jest przez cały rok.

Gdy jednak woda zamarźnie i ślizgawka otworzy swe wrota, tysiące młodzieży rozradowanej, promiennem szczęściem ruchu mknie po lodzie.

W stosunku do państw zachodnio-europejskich mamy znacznie więcej dni ślizgawkowych i ustępujemy pod tym względem tylko krajom skandynawskim, Finlandji, Rosji i Szwajcarji.

W najmniejszym zakątku kraju znajdziemy ślizgawkę, zobaczymy tłumy ślizgających się. Sport łyżwiarski, słabo jeszcze u nas rozwinięty, może stać się najdemokratyczniejszym sportem, uprawianym masowo.

Nie każdy jednak kto się ślizga jest sportowcem. Dopiero, gdy, obok umiejętności poruszania się na łyżwach, zjawi się chęć zmierzenia swych sił z kolegami, gdy pozatem uczujemy pragnienie osiągania coraz lepszych rezultatów — dopiero wówczas zrodzi się w nas sportowiec — łyżwiarz.

Trzeba wyzyskać fakt, że liczne rzesze młodzieży posiadają umiejętność poruszania się na łyżwach. Należy skierować przeto te rzesze na tory pracy sportowej.

W tym celu na każdej ślizgawce zorganizować należałoby zawody łyżwiarskie. Dla zachęty można ofiarować nagrody pamiątkowe, zaprosić jako obserwatorów szereg wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa.

Tor do zawodów musi być specjalnie równy, ponieważ nierówności w jeździe szybkiej bardzo przeszkadzają. Aby tor należycie utrzymać, należy skrzętnie usuwać zeń śnieg, który leżąc i zbijając się w gródki namarza potem na lód, tworząc nierówności. Pozatem w celu uzyskania równej, gładkiej powierzchni, trzeba ślizgawkę polewać przez rozpylacz.

Tor musi być wyraźnie od wewnątrz oznaczony. W tym celu ustawia się t. zw. bandę, czyli deskę. Nadawać trzeba bieżni formę owalną, o łagodnych zakrętach, w przeciwnym bowiem razie zawodnik w dużym pędzie tracić będzie na odchylenie.

Długość toru musi być zmierzona przed zawodami w odległości 30 cm. od bandy, przyczem starać się trzeba uzyskać tor możliwie najdłuższy, gdyż wpływa to dodatnio na wyniki. Ideałem jest, ażeby zawody urządzać na pięciuset metrowym torze.

Biegnie się przeciwko wskazówce zegarka, a mijać można tylko od prawej, czyli zewnętrznej strony.

Program obejmuje bieg na 500, 1500, 5000 i 10.000 mtr, przyczem zawodnicy biorą udział we wszystkich biegach.

Ważnem jest urządzanie zawodów na tych dystansach, ze względu na powszchnie przyjęty zwyczaj urządzania takich właśnie biegów, co umożliwia porównanie sił zawodników z różnych miejscowości. Rzecz prosta, że w naszych warunkach możemy ograniczyć się do 2 — 3 dystansów. Zwycięzcą zostaje ten, kto we wszystkich biegach zdobędzie najmniejszą ilość punktów, przyczem za pierwsze miejsce otrzymuje się jeden punkt, za drugie — dwa i t. d., a za bieg nieukończony tyle punktów ilu było zawodników. W razie równości punktów, zwycięża ten, kto osiągnie najkrótszy czas biegu na wszystkich poszczególnych dystansach.

Zawodnicy biegną po dwóch, przyczem na kilku specjalnych zegarkach t. zw. stoperach mierzy się czas ich biegu, a zwycięża ten, kto uzyska — czas najkrótszy.

Stoper jest niezbędnym sprzętem sportowym jak w lecie, tak i w zimie, przeto każda straż która pragnie poważniej zajmować się sportem, musi zdobyć się na kupno 3 — 4 zegarków, które można nabyć w cenie 50 — 60 zł. Gdyby jednak nie można było ich nabyć, referenci sportowi przy pułkach posiadają pewną ilość takich zegarków i zapewne zechcą przyjść w tym względzie strażom naszym z pomocą, użyczając ich na czas zawodów.

W razie zupełnego braku zegarków — trzeba, urządzić wyścig wszystkich zawodników razem, co obniży jednak wartość zawodów, nie notując bowiem czasu, nie możemy stwierdzać postępu.

Zawodnicy wyruszają na sygnał chorągiewką. Zwycięża ten, czyja łyżwa pierwsza przetnie linję finiszu wyznaczoną czarno na lodzie. Normalnie wyścigi łyżwiarskie odbywają się na t. zw. panczenach, czyli łyżwach ostrych u dołu, wówczas gdy zwykłe łyżwy są ostre po bokach. Pozatem panczeny są dłuższe i pozwalają posuwać się po lodzie znacznie prędzej niż na innych łyżwach. Początkowo można posiłkować się wszelkiemi łyżwami.

Oprócz techniki, czyli sposobu najszybszego posuwania się naprzód przy zużywaniu najmniejszej energji, o zwycięstwie decyduje przygotowanie, czyli trening. Systematyczna, całoroczna praca sportowa oparta na racjonalnej gimnastyce i lekkiej atletyce jest najlepszą gwarancją powodzenia łyżwiarza.

Liczne rzesze ślizgających się, duża ilość dni ślizgawkowych i niezaprzeczone w dziedzinie łyżwiarstwa zdolności, pozwolą zapewne osiągnąć pewne sukcesy naszym zawodnikom, gdy liczba ich nadto wzrośnie. Dotąd bowiem obok tłumów ślizgających się można na palcach policzyć ilość zawodników. Już jednak w tej nielicznej grupie mieliśmy dwóch o nieprzeciętnych zaletach.

Ścigajcie się na łyżwach! Przyniesie to wam wiele przyjemności i korzyści, a Polska może już prędko doczeka się , że jej zawodnicy zajmą honorowe miejsca obok Norwegów, Szwedów i Finów.

A. B.

Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej w walce z klęską ogniową.

Preliminarz budżetowy na rok 1925-y.

Klęska pożarów, nawiedzająca rokrocznie Polskę, zabudowaną przeważnie z drzewa, o pokryciu ze słomy, przy nadmiernem skupieniu budowli w poszczególnych zagrodach, powoduje bodaj najdotkliwsze szkody w ustroju i organiźmie społecznym. Palą się u nas już nie pojedyńcze budowle i siedziby, lecz częstokroć pastwą żywiołu stają się całe wsie i miasteczka. Pożary pojedyńcze, przeistaczając się w pożary zbiorowe, podważają byt już nie jednostek, a wielkich zespołów ludzkich, pozostawiając je bez dachu nad głową, a skarbowi i społeczeństwu przysparzając nędzarzy. Dość wskazać na fakt, iż **w Polsce corocznie przypada 15 tysięcy pożarów, niszczących bezmała 50.000 budowli.**

Wobec tak dotkliwej klęski, rujnującej podwaliny dobrobytu narodu, wszystkie czynniki w Państwie, a przedewszystkiem samo społeczeństwo, rząd i samorządy muszą wytężyć wszelkie wysiłki, ażeby klęskę tę ujarzmić, a pożary zbiorowe ograniczyć do wypadków pojedyńczych.

Jasną jest rzeczą, że najskuteczniejszą bronią w walce z każdą klęską jest przedewszystkiem samowiedza gospodarcza ogółu, oparta na jego kulturze, powodującej zrozumienie przyczyn i skutków klęski, niekiedy od woli ludzkiej lub niedbalstwa zależnej.

Budownictwo ogniotrwałe, rozplanowanie racjonalne zagród, przestrzeganie środków ostrożności obchodzenia się z ogniem, zdziałają w przyszłości, nie wątpimy, o tyle, że pożary zbiorowe znikną z widowni naszej.

Oświata i kultura, łącznie z polityką administracyjną władz odniosą w przyszłości pożądane w tym kierunku skutki, lecz w dobie bieżącej **jedynym skutecznym, doraźnym środkiem w walce z klęską ogniową są straże pożarne.**

Społeczeństwo samo rozumie konieczność zbiorowej obrony w walce z pożarami, a wykładnikiem tej energji i samowiedzy społecznej stają się ochotnicze straże pożarne.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż na ogólną ilość w Polsce 2.875 straży, przypada organizacyj zawodowych — płatnych zaledwie 28, gdy reszta straży są to obywatelskie posterunki bezinteresownej pomocy, ujętej w karne zespoły ochotników-strażaków.

Zespoły te, choć liczebnie pokaźne, ogniskujące bowiem już w Polsce 100 tysięcy wyćwiczonych i wyekwipowanych obywateli, nie są wszakże faktycznie wystarczające, wobec ogromu klęski pożarowej w Państwie naszem.

Gdy w Czechosłowacji przypada 1 straż na 8½ km. kw. i 1.100 mieszkańców w Bawarji na 10 km. kw. i 1.000 mieszk., to u nas przeciętnie 1 straż przypada na 134,4 km. kw. i 9454 mieszkańców.

Dążność przeto w kierunku powiększenia ilości straży ochotniczych w Polsce, ich należyte wyekwipowanie i usprawnienie ćwiczebne, powinny doznawać najżyczliwszej opieki ze strony rządu i samorządów. Społeczeństwo bowiem samo, pozbawione będąc poparcia moralnego i materjalnego ze strony Władz, poświęci tej sprawie mniejszą uwagę i energję.

Nie od rzeczy będzie uwydatnić fakt, że ochotnicze straże pożarne są niepoślednim czynnikiem wychowawczym w życiu narodu. Zespoły te karne, a bezinteresownie pracę ofiarujące, szczepią w narodzie, przez ustrój i czynnik wyborczy, poszanowanie idei demokratycznej obok krzewienia u ogółu poczucia sił własnych, ich tężyzny, posłuchu dla władz, tudzież poświęcenia się na pożytek dobra publicznego.

Powiększenie tedy sieci straży ochotniczych obok swego bezpośredniego celu — walki z klęską ogniową, ma również głębszą ideologię spotęgowania ducha i kultury społecznej w narodzie.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P. z Radą Naczelną u steru, sformowaną statutowo przez delegatów poszczególnych Związków Wojewódzkich, ma przedewszystkiem za zadanie udoskonalenie obrony przeciwpożarowej w Państwie, a to w drodze podniesienia technicznej sprawności środków walki z klęską ogniową.

Nadto Główny Związek to zadanie bezpośrednie swej działalności pragnie powiązać z działalnością czynników rządowych, samorządowych i organizacyj pokrewnych o cechach użyteczności publicznej.

Popularyzacja ideologji ochotniczych straży pożarnych i pobudzenie pokrewnych czynników, mających obowiązek czuwania nad dobrobytem mas ludowych, o potrzebach wzmożonej walki z klęską ogniową winny stanowić wspólną troskę nietylko Głównego Związku, lecz również interesowanych Ministerstw i organizacyj kulturalno-społecznych. Niżej załączony budżet Gł. Zw. Str. Poż., obrazujący jednocześnie (w pozycjach poszczególnych) zamierzany plan działalności, da możność naczelnym władzom strażactwa rozwinąć na szerszą skalę nietylko obronę przeciwpożarową w Państwie, lecz i spotęgować samowiedzę społeczną w tym kierunku. Rozwinięcie tych zadań społecznych, powiązanych z działalnością ochotniczych straży pożarnych da się osiągnąć tem łatwiejszą drogą, że w zespołach tych organizacyj nie braknie przedstawicieli kółek rolniczych, nauczycielstwa ludowego, duchowieństwa, ziemiaństwa i dzielniejszych włościan.

Na gruncie przeto korporacji, liczącej **100 tysięcy uświadomionych obywateli,** można z powodzeniem niechybnem podjąć akcję popularyzującą samowiedzę społeczną.

Wszelkie więc odezwy i komunikaty, docierające do ogółu przez trzy tysiące placówek obywatelskich, poparte nadto pogadankami, pokazami i referatami, niewątpliwie pozostawią głębsze ślady w świadomości szerokich odłamów narodu.

Preliminarz budżetowy

(r. 1925)

Wydatki.

Dział A.

I KOSZTY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA REZERW (akcja prowadzona w porozumieniu się z M. S. Wojsk.)			
a) Delegowanie kandydatów na kurs wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw . .	5.000		
b) Organizacja programowych prac w drużynach strażackich	25.000		
c) Podręczniki, tablice, przyrządy i t. p.	10.000		
d) Organizacja wycieczek, zawodów, ekskursyj	10.000	50.000	
II ORGANIZACJA OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ PRZY SEJMIKACH I GMINACH, (akcja przeprowadzana w porozumieniu z M. S. Wewn.)			
a) Przygotowanie sił fachowych instruktorskich	5.000		
b) Pomoc fachowa miastom, gminom i sejmikom przy organizowaniu racjonalnej obrony przeciwp.	10 000		
c) Odczyty, pogadanki, przezrocza, artykuły w prasie ludowej, popularne wydawnictwa i t. p.	5 000		
d) Współpraca z instruktorami sejmikowymi pod względem technicznym	3.000		
e) Wykazy i zestawienia sprawozdawcze, porównawcze i pogadankowe	2.000	25.000	
III POPULARYZACJA WALKI Z KLĘSKĄ OGNIOWĄ (akcja prowadzona w porozumieniu się z M. Roln. i D. P.			
a) Kursy pożarnictwa w szkołach rolniczych	5.000		
b) Akcja na gruncie kółek rolniczych i kół Młodzieży Wiejskiej	5.000		
c) Wzorowe tabory strażackie po wystawach i pokazach rolniczych na prowincji	5.000	15 000	
IV WSPÓŁDZIAŁANIE PRZY RACJONALNEM ROZPLANOWANIU WSI KOMASOWANYCH (w porozumieniu się z M. Ref. Roln.)			
a) Udzielenie rad i wskazówek drogą broszur popularnych i odczytów w zakresie doniosłości akcji komasacyjnej i jej wpływu na zmniejszenie palności	10 000		
b) Poglądowe zalecanie budownictwa ogniotrwałego . . .	5.000	15.000	
V KRZEWIENIE ZADAŃ OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ w SZKOLNICTWIE (w porozumieniu z M. W. R. i O. P.)			
a) W szkołach ludowych i zespołach nauczycieli szkół powszechnych	5.000		
b) Kursy pożarnictwa i organizacja wzorowych drużyn strażackich w seminarjach nauczycielskich i stała z niemi współpraca	10.000		
c) Zaopatrywanie bibljotek seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych i średnich w wydawnictwa z dziedziny pożarnictwa oraz bezpłatne dostarczanie „Przeglądu Pożarn."	10.000		
d) Kursy pożarnictwa w szkolnictwie zawodowem (trybem dotychczasowym)	5.000	30.000	135.000

Dział B.

I. KOSZTY URZĄDZENIA I PROWADZENIA POD KIERUNKIEM ZWIĄZKU UCZELNI ZAWODOWEJ DLA KSZTAŁCENIA SIŁ FACHOWYCH		25.000	
II. KOMISJA TECHNICZNA ZWIĄZKU			
a) Rysunki, przyrządy, projekty i t. p.	3.000		
b) Koszty ekspertyz	2.000		
c) Koszty przejazdów członków Komisji	2.000	7.000	
III. ZJAZDY INSPEKTORÓW I INSTRUKTORÓW		3 000	35.000

Dział C.

I WYDAWNICTWA ZWIĄZKU			
a) Zasiłek „Przegl. Pożarniczemu"	6.000		
b) Nakłady wydawnicze jako to: statuty, regulaminy, instrukcje, tablice, wzory i t. p. . . .	12.000	18.000	
II. ZNAKI I ODZNACZENIA (Koszty sporządzenia)		9.000	
III. BIBLJOTEKA I CZYTELNIA . .		1.500	
IV. URZĄDZENIE BIURA		2.000	

Dział D.

I. UTRZYMANIE PERSONELU:		
a) Pensje: naczelnika, 2 inspektorów, 1 instruktora, 2 sił biurowych i woźnego	35.400	
b) Kasa chorych i ubezpieczenia fachowego personelu od nieszczęśliwych wypadków . .	2.000	
II. ROZJAZDY PERSONELU . . .	11.000	
III. „ CZŁONKÓW ZARZ.	2.500	50.900

Dział E.

I. WYDATKI KANCELARYJNE (porto, druki, blankiety i t. p. . . .	2 000	
II. LOKAL, światło, opał i porządki	2 000	
III. UMUNDUROWANIE personelu fachowego	2.000	
IV. WYDATKI NIEPRZEWIDZIANE .	1 000	7.000

Dział F.

Środki na budowę własnej siedziby	36.600
	Zł. 295.000

Wpływy:

I. Składka członkowska (10% wpływów poszczególnych Związków)		40.000
II. Subwencje:		
a) Ministerstwa Spraw Wojskowych .	50.000	
b) „ „ Wewnętrznych .	25.000	
c) „ Rolnictwa i Dóbr Państw.	15 000	
d) „ Reform Rolnych	15.000	
e) „ Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.	30.000	
f) Polskiej Dyrekcji Ubezpiecz. Wzaj.	80.000	
g) Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeń	20.000	235.000
III. Wpływy z wydawnictw		10.000
IV. Wpływy ze znaków i odznaczeń . . .		10 000
		Zł. 295 000

Zestawienie

Wpływy:		Wydatki	
I Składka członkowska	40.000	I. Dział A.	135 000
II. Subwencje	235.000	II. Dział B.	35.000
III. Inne wpływy . . .	20.000	III. Dział C.	30.500
		IV. Dział D.	50.900
		V. Dział E.	7.0 0
		VI. Dział F.	36.600
	Zł. 295.000		Zł. 295.000

KORESPONDENCJE

Ośmiodniowy kurs pożarnictwa w Bydgoszczy.

Staraniem Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych odbył się w Bydgoszczy w dniach od 16-go do 23-go listopada 1924 r. ośmiodniowy kurs nauki pożarnictwa w celu wyszkolenia instruktorów i kierowników straży pożarnych.

W kursie brało udział 72 uczestników, zgłoszonych przez zarządy straży i zakłady przemysłowe, Gdańską dyrekcję kolejową i wojskowość.

Kurs obejmował 26 godzin zajęć praktycznych oraz 32 godziny wykładów obejmujących całokształt nauki o ustawach i rozporządzeniach policyjno-ogniowych i budowlanych, regulaminach i instrukcjach służbowych, przyrządach i przyborach pożarnych, ratownictwie i taktyce pożarnej.

Ćwiczenia i wykłady teoretyczne odbywały się w miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem insp. K. Górniaka. W zakresie służby strażackiej budowy narzędzi i przyborów pożarnych, utrzymania taboru strażackiego wykładał komendant miejskiej straży pożarnej w Bydgoszczy p. J. Milewski, który był zarazem komendantem kursu. Ćwiczenia praktyczne prowadził st. instr. pożarnictwa druh J. Boguszewski z Warszawy, a wskazówki o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach udzielał p. dr. Maciaszek.

Dnia 23-go listopada 1924 r. odbył się egzamin i zakończenie kursu w obecności pp.: prezydenta miasta Bydgoszczy dr. Śliwińskiego, który zarazem reprezentował wojewodę, dyrektora Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego radcy Dziedzickiego z Poznania, kierownika pożarnictwa przy Ministerstwie Spraw Wojskowych ppułk. inż. J. Tuliszkowskiego z Warszawy, komendanta miejskiej straży pożarnej z Poznania J. Kiedacza, komendanta miejskiej straży pożarnej w Bydgoszczy J. Milewskiego, inspektora K. Górniaka z Poznania, st. instruktora J. Boguszewskiego z Warszawy i naczelnika V Ogręgu Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych B. Kaczorka z Koronowa.

Egzamin wypadł pod każdym względem zadawalniająco, a ćwiczenia i odpowiedzi wykazały, że stosunkowo w krótkim czasie nabyli kursiści dostatecznych wiadomości z dziedziny pożarnictwa.

Przebieg i zakończenie kursu nacechowane były pełnem zrozumieniem ważności i doniosłości sprawy. W czasie trwania kursu bezwzględna karność strażacka zespoliła kursistów ze sobą i owiani duchem strażackim rozjechali się z zapałem do dalszej pracy dla dobra bezpieczeństwa współobywateli i Państwa. Kurs zakończono wspólną fotografją.

a.

INSTRUKTORZY POŻARNICTWA WOJ. WARSZAWSKIEGO.



W dniach od 4-go do 7-go grudnia r. ub. odbył się w Warszawie zjazd instruktorów pożarnictwa województwa Warszawskiego, zorganizowany z inicjatywy Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

Siedzą od lewej ku prawej stronie: inspektor Związku woj. Warszawskiego W. Mierzanowski, nacz. biura Związku Florjańskiego B. Pachelski, prezes Związku woj. Warszawskiego starosta S. Okulicz, red. S. Pągowski i instr. S. Szubert (Sochaczew). Stoją: inst. T. Dębski (Warszawa), instr. K. Łabno (Mława), st. instr. J. Boguszewski (Warszawa), inst. T. Ginter (Płock), instr. A. Ojdana (Włocławek) i instr. A. Truchliński (Ciechanów).

Z działalności straży przy fabr. „Strem" w Strzemieszycach.

Dnia 28 października r. b. odbyło się walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej przy fabryce „Strem" w Strzemieszycach.

Przewodniczący zebrania druh B. Zyss złożył sprawozdanie z działalności straży za rok ubiegły, z którego widać, że rok 1924 chlubnie zapisany został w dziejach straży. Dzięki pomocy Towarz.

STRAŻ POŻARNA OCHOTNICZA W KRUSZYNIE.



Dzięki ofiarności swego prezesa Heronima ks. Lubomirskiego Straż Pożarna Ochotnicza w Kruszynie wzniosła remizę, której poświęcenia dokonano w dniu 9-ym listopada r. ub.

„Strem“ straż została wyposażona w niezbędne utensylja i umundurowanie, które, aczkolwiek stanowią własność Towarzystwa, oddane są jednak do wyłącznej dyspozycji straży. Zbudowano dwupiętrową wspinalnię, która umożliwiła szkolenie członków, początkowo dorywcze, a następnie już coraz bardziej systematyczne.

W dalszym ciągu zebrania odbyły się wybory do zarządu i rady sztabowej: w skład zarządu weszli: p. dr. J. Landau z Warszawy — prezes honorowy, dyr. B. Zyss — prezes i pp. inż. M. Knabe, Józef Gallot — członkowie. Do rady sztabowej weszli druhowie: M. Przytomski— naczelnik straży, Cz. Mianowski — zast. naczelnika i K. Kacperski — gospodarz.

Przed końcem zebrania uchwalono szereg wniosków, z których najważniejsze są: 1) Zwrócenie się do starostwa o przyspieszenie legalizacji statutu straży, 2) Wystąpienie do Tow. „Strem“ z prośbą o dalsze uzupełnienie narzędzi pożarniczych, 3) Ubezpieczenie strażaków od wypadków w P. D. U. W. 4) Przelewanie do miejscowej kasy strażackiej sum otrzymywanych przez członków straży od fabryki za odbywane ćwiczenia.

Do tych wiadomości dodać ze swej strony winniśmy, że znając nowopowołanego na stanowisko naczelnika straży druha M. Przytomskiego, który uprzednio był zast. naczelnika straży w Tarchominie pod Warszawą, jako wielce zamiłowanego i oddanego idei strażackiej, a zarazem energicznego i doświadczonego strażaka, można z optymizmem patrzeć w przyszłość rozwoju drużyny w Strzemieszycach.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA BRONI W RADOMIU POSIADA ZORGANIZOWANĄ OBRONĘ PRZED POŻARAMI.



Straż pożarna ochotnicza Państwowej wytwórni broni w Radomiu, zorganizowana w roku 1923-im przez instruktora pożarnictwa J. Kupieckiego rozwija pomyślnie swą działalność.

Z działalności straży w Kruszynie.

Dnia 9-go listopada r. ub. odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowozbudowanej remizy i wspinalni strażackiej.

Budynek ma długości 25 metrów, wspinalnia wysokości dwóch pięter; wewnątrz budynku jest specjalnie urządzona scena dla przedstawień amatorskich, z których straż osiągać będzie mogła korzyści materjalne. Dzięki ofiarności swego prezesa księcia Hieronima Lubomirskiego, właściciela majątku Kruszyny, który ofiarował drzewo na budowę, jak również niestrudzonej pracy całego zarządu Straży Kruszyńskiej, a zwłaszcza energji p. M. Sośnierza, miejscowego nauczyciela i naczelnika p. A. Kocwina, straż posiadła własną siedzibę, którą może się poszczycić wśród straży w powiecie. Na uroczystość poświęcenia remizy przybyły delegacje straży z Garnku, Cykarzewa, Mykanowa, a wreszcie Prezes Straży Radomskowskiej druh J. Szwedowski i naczelnik tejże straży — druh Świderski z Radomska.

Po poświęceniu i defiladzie wręczył ks. H. Lubomirski 2-m członkom straży odznaki za 10-cioletnią ich pracę w straży Kruszyńskiej, a mianowicie: Wojciechowi Kaźmierczakowi i Władysławowi Kołodziejczykowi.

Na cześć przybyłych gości — druhów po toporze odbył się wspólny obiad, a wieczorem przedstawienie amatorskie na rzecz straży a właściwie na pokrycie kosztów nowowzniesionej remizy. Chociaż koszty wzniesienia remizy w obecnych warunkach są znaczne, to jednakże Zarząd ma nadzieję, iż przy pomocy ludzi chętnych i życzliwych spłaci długi i postawi straż na wysokości zadania, aby promieniowała na okolicę.

M. Sośnierz

Powstanie harcerskiej drużyny pożarnej w Ciechanowie.

W dniu 18-ym października 1924 roku została zorganizowana w Ciechanowie przez powiatowego instruktora pożarnictwa A. Truchlińskiego harcerska drużyna pożarna.

Harcerska drużyna pożarna stanowić będzie samodzielny oddział Straży Ciechanowskiej, reprezentowany w zarządzie straży przez opiekuna drużyny druha W. R..nieckiego.

...ż Ciechanowska przekazała drużynie tabor, składający się z lekkiego wozu pogotowia z sikawką przenośną, skrzyniową, drabiną przystawną, 2 bosakami i 2 tłumnicami.

Młoda drużyna już brała czynny udział wspólnie ze strażą Ciechanowską przy tłumieniu pożaru, wynikłego w folw. Szczuszyn w dniu 26-ym października r. ub. i otrzymała od cukr. „Ciechanów“, do której folwark należy, specjalne podziękowanie.

Na dochód harcerskiej drużyny pożarnej zorganizowana została w dniu 29-ym listopada r. ub. wieczornica, na którą złożyły się: odczyt, deklamacje, śpiew, występy orkiestry gimnazjalnej i sztuka sceniczna „Warszawianka“, odegrana przez harcerzy i harcerki.

50-CIOLECIE PRACY NA NIWIE POŻARNICTWA.



W końcu roku ubiegłego Straż Pożarna Ochotnicza w Kętach (woj. Krakowskie) obchodziła jubileusz 50-ciolecia.

W uroczystości jubileuszowej wzięli udział: naczelnik VIII okręgu Związku Straży woj. Krakowskiego E. Zajączek (x) i inspektor Związku A. Biedroń Kalinowski (xx).

Pięciodniowy kurs pożarnictwa we Wrześni.

W dniach od 23-go do 27-go listopada 1924 r. odbył się we Wrześni pięciodniowy kurs pożarnictwa dla kierowników wiejskich straży pożarnych z powiatu Wrzesińskiego z udziałem 76 uczestników.

Program kursu obejmował: 18 godzin ćwiczeń praktycznych z narzędziami i przyrządami strażackiemi, oraz 24 godziny wykładów teoretycznych, obejmujących całokształt wiedzy, potrzebnej kierownikom wiejskich straży pożarnych do organizowania, szkolenia i prowadzenia straży pożarnych, oraz kierowania akcją ratunkową przy pożarach.

Ćwiczenia odbywały się na strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej, a prowadził je druh K. Szadkowski naczelnik IX okręgu Wielkopolskiego Związku przy pomocy druha Glabiszewskiego naczelnika Wrzesińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wykłady teoretyczne z taktyki pożarniczej, ustaw i ratownictwa prowadził inspektor Związku K. Górniak z Poznania, budownictwo ogniotrwałe i ustawy policyjno-budowlane wykładał p. Nowakowski, budowniczy miejski z Wrześni, a wskazówek o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach udzielał dr. F. Uliszewski.

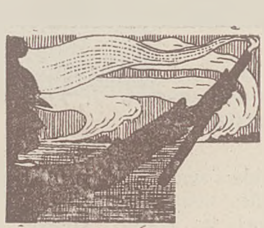
Dnia 27-go listopada odbył się egzamin i zakończenie kursu w obecności pp.: starosty Wrzesińskiego A. Harkiewicza, dyrektora Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego radcy Dziedzickiego, brumistrza Sołtysiaka, inspektora pożarnictwa K. Górniaka i naczelnika IX okręgu Wielkopolskiego Związku K. Szadkowskiego.

Popisowe ćwiczenia kursistów przeprowadzone w 6-ciu grupach pod komendą inspektora pożarnictwa K. Górniaka wykazały sprawność i szybką orjentację ćwiczących, a trafne i zwięzłe odpowiedzi przy egzaminie teoretycznym wykazały, że kursiści, pomimo krótkiego czasu trwania kursu, nabyli dość wiadomości potrzebnych im jako przyszłym kierownikom straży pożarnych po gminach i obszarach dworskich do należytego spełniania tych obowiązków.

Na zakończenie egzaminu przemawiał w imieniu p. wojewody starosta Wrzesiński, zachęcając zebranych do pracy nad zorganizowaniem obrony przeciwpożarowej i przyobiecując wszelką w tym kierunku pomoc. Radca Dziedzicki w imieniu Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w przemówieniu swem zaznaczył, że Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe starać się będzie przyjść z pomocą materjalną tym gminom, gdzie zorganizowanie obrony przeciwpożarowej znajdzie pełne zrozumienie, przyczem ofiarował kwotę zł. 250 na pokrycie kosztów kursu. Następnie przemawiali w imieniu Wielkopolskiego Związku insp. K. Górniak, w imieniu okręgu IX-go naczelnik K. Szadkowski.

Z okazji zakończenia kursu odbył się zjazd i przegląd sikawek z obwodu Wrzesińskiego i wspólna fotografja.

G.



PRZEGLĄD KSIĄŻEK NADESŁANYCH DO REDAKCJI.

Wieś, dwór i miasto. Pod tym tytułem ukazało się z druku bardzo interesujące dzieło, obrazujące równoważne czynniki rozwoju Polski w okresie tysiąclecia. Książka ta wydana została w tej nadziei, że trzy nasze odwieczne kolebki narodowe wieś, dwór i miasto pokrzepią wzajemne zgodne współżycie, a duch wielkiego i rycerskiego narodu poszybuje w niebosiężne strefy.

W dziele tem poseł Adam Chętnik opracował tak ważny dział, jakim jest „Kultura wsi polskiej" i dochodzi do wniosku, że wieś polska jeszcze naogół kulturalna nie jest. O tę gruntowną kulturę wsi polskiej musimy obecnie starać się wszelkiemi siłami, aby u nas nie było tak znacznego procentu analfabetów.

Prof. Stefan Kotaniec zajął się opracowaniem „Dziejów chłopa polskiego", czego dokonał bardzo dokładnie i drobiazgowo, wzbudzając duże zainteresowanie w czytelniku, a historję „Dworu" kreśli dyrektor Władysław Malczewski, opierając się na bogatej literaturze. Autor podnosi, jak średniozamożna szlachta ukochała nad wszystko swój polski dworek, swoje polskie obyczaje i nie dawała przystępu modom moskiewskim i niemieckim, które wnosiły do nas państwa zaborcze. Kończy książkę sumienna praca prof. Jana Ptaśnika ze Lwowa, p. t. „Obraz miasta".

Nad całością dzieła czuwał przewodniczący komitetu redakcyjnego, dr. Władysław Chodecki. Wydawcą zaś jest Stanisław Rybakiewicz, ul. Złota Nr. 5, u którego książkę nabyć można. Cena jej wynosi 6 zł.

Numer jubileuszowy „Przeglądu Pożarniczego", z liczbą przeszło 200 ilustracyj, który ukaże się niebawem, a który dla dawnych i nowych Prenumeratorów będzie bezpłatny, rozesłany zostanie jednak tylko tym Sz. Prenumeratorom, którzy wpłacą na konto nasze w P. K. O. (Nr. 235) przedpłatę na rachunek roku bieżącego.

Dlatego usilnie prosimy o szybkie wpłacanie bieżącej przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 15 zł. rocznie; 8 zł. półrocznie; 4 zł. 50 gr. kwartalnie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej

OGŁASZA

KONKURS

na stanowisko Naczelnika Związku

1. Kandydaci posiadać mają kwalifikacje, jak niżej. Cenzus naukowy nie niższy od szkoły średniej. Szarżę w stopniu oficerskim przy pięcioletniej praktyce w zawodzie strażackim i odbytej wojskowości (w armji polskiej). Nieskazitelną przeszłość, duży zmysł organizacyjny i zamiłowanie do pracy społecznej.

2. W podaniach (**własnoręcznie** napisanych) uwzględnić należy szczegółowe curriculum vitae z wymienieniem osób, mogących udzielić referencji, z podaniem przebiegu pracy na stanowiskach dotychczasowych, ich rodzaju i warunków, odbycia służby wojskowej i t. p.

3. Ostateczny termin nadsyłania (listami **poleconemi**) podań upływa dnia 10 lutego 1925 roku. Koperty (Warszawa, Al. Jerozolimskie № 41) opatrzyć należy dopiskiem „**konkurs**".

4. Do stanowiska Naczelnika Związku przywiązane są pobory w wysokości (do) 800 zł. płacy miesięcznej z dodatkami: a) 5% za wysługę lat (trzechleciami), b) wpisów szkolnych za kształcenie dzieci.

5. Przy niezadawalniającym wyniku konkursu Prezydjum Związku zastrzega sobie możność obsadzenia rzeczonego stanowiska poza konkursem.